**Karol Marks i Fryderyk Engels**

**Manifest partii komunistycznej**

Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się w świę­tej nagonce przeciw temu widmu: papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci.

Gdzie jest taka partia opozycyjna, która by nie była okrzyczana za komunistyczną przez swych prze­ciwników będących u władzy? Gdzie jest taka par­tia opozycyjna, która by z kolei nie odwzajemniała się piętnującym zarzutem komunizmu zarówno bar­dziej od siebie postępowym przedstawicielom opo­zycji, jak i swoim reakcyjnym przeciwnikom?

Dwojaki wniosek wypływa z tego faktu.

Komunizm jest już przez wszystkie potęgi euro­pejskie uznany za potęgę.

Czas już najwyższy, aby komuniści wyłożyli ot­warcie wobec całego świata swój punkt widzenia, swoje cele, swoje dążenia i bajce o widmie komuni­zmu przeciwstawili manifest samej partii.

W tym celu zebrali się w Londynie komuniści najróżniejszych narodowości i nakreślili następują­cy Manifest, który opublikowany zostaje w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, fla­mandzkim i duńskim.

I

Burżua a proletariusze[[1]](#footnote-2)

Historia wszystkich dotychczasowych społe­czeństw[[2]](#footnote-3) jest historią walk klasowych.

Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, feudał i chłop poddany, majster cechowy i czeladnik, krótko mówiąc, ciemięzcy i uciemiężeni pozostawa­li w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, już to ukrytą, już to jawną walkę — walkę, która za każdym razem kończyła się rewo­lucyjnym przeobrażeniem całego społeczeństwa albo wspólną zagładą walczących klas

We wcześniejszych epokach historycznych spoty­kamy prawie wszędzie zupełne rozczłonkowanie spo­łeczeństwa na różne stany, wielostopniową hierarchię stanowisk społecznych. W starożytnym Rzymie ma­my patrycjuszów, rycerzy, plebejuszów, niewolników; w wiekach średnich — panów feudalnych, wa­sali, majstrów cechowych, czeladników, chłopów poddanych i ponadto jeszcze w obrębie każdej nie­mal z tych klas znowu odrębne szczeble.

Nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne, które się wyłoniło z upadającego społeczeństwa feudalnego, nie zniosło przeciwieństw klasowych. Stworzyło tyl­ko w miejsce dawnych nowe klasy, nowe warunki ucisku, nowe formy walki.

Nasza epoka, epoka burżuazji, wyróżnia się jednak tym, że uprościła przeciwieństwa klasowe. Całe spo­łeczeństwo rozszczepia się coraz bardziej na dwa wielkie wrogie obozy, na dwie wielkie, wręcz prze­ciwstawne sobie klasy: burżuazję i proletariat.

Z chłopów poddanych średniowiecza wywodzili się mieszczanie grodowi pierwszych miast; z mieszczań­stwa grodowego rozwinęły się pierwsze elementy burżuazji.

Odkrycie Ameryki i drogi morskiej dookoła Afry­ki otworzyło przed rosnącą burżuazją nowe tereny. Rynek wschodnioindyjski i chiński, kolonizacja Ameryki, stosunki wymienne z koloniami, pomnożenie środków wymiany i w ogóle towarów wywołały niebywały rozkwit handlu, żeglugi, przemysłu, a tym samym spowodowały szybki rozwój czynnika rewolucyjnego w rozpadającym się społeczeństwie feudalnym.

Dotychczasowy feudalny, czyli cechowy sposób produkcji przemysłowej nie wystarczał już do zaspo­kojenia wzrastającego wraz z nowymi rynkami zapotrzebowania. Miejsce jego zajęła manufaktura. Majstrowie cechowi zostali wyparci przez przemy­słowy stan średni; podział pracy pomiędzy rozmaity­mi korporacjami ustąpił miejsca podziałowi pracy wewnątrz poszczególnego warsztatu.

Ale rynki wciąż się rozszerzały, wciąż wzrastało zapotrzebowanie. Manufaktura również już nie wy­starczała. Wówczas para i maszyny zrewolucjonizo­wały produkcję przemysłową. Miejsce manufaktury zajął nowoczesny wielki przemysł, miejsce przemy­słowego stanu średniego zajęli przemysłowcy-milionerzy, dowódcy całych armii przemysłowych, nowo­cześni burżua.

Wielki przemysł stworzył rynek światowy, przy­gotowany przez odkrycie Ameryki. Rynek światowy wywołał niebywały rozwój handlu, żeglugi, środków komunikacji lądowej. Rozwój ten wpłynął z kolei na rozrost przemysłu, a w tym samym stopniu, w jakim rozwijał się przemysł, handel, żegluga, koleje żelazne, rozwijała się burżuazja, mnożyła swoje ka­pitały, wypierała na dalszy plan wszystkie klasy pozostałe po średniowieczu.

Widzimy zatem, że nowoczesna burżuazja sama jest wytworem długiego procesu rozwojowego, sze­regu przewrotów w sposobie produkcji i wymiany.

Każdemu z tych szczebli rozwoju burżuazji towa­rzyszyły odpowiednie zdobycze polityczne. Uciśnio­ny stan, poddany władzy panów feudalnych, uzbro­jone i samorządne zrzeszenia w komunie, tu nieza­leżna republika miejska[[3]](#footnote-4), ówdzie ponoszący cięża­ry podatkowe stan trzeci monarchii, później, w okresie manufaktury, przeciwwaga szlachty w mo­narchii stanowej albo absolutnej, główna podstawa wielkich monarchii w ogóle — wywalczyła sobie wreszcie burżuazja od czasu powstania wielkiego przemysłu i rynku światowego wyłączne panowanie polityczne w nowoczesnym państwie parlamentar­nym. Nowoczesna władza państwowa jest jedynie komitetem zarządzającym wspólnymi interesami ca­łej klasy burżuazyjnej.

Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną.

Burżuazja tam, gdzie doszła do władzy, zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne stosun­ki. Pozrywała bezlitośnie wielorakie więzy feudalne, które przykuwały człowieka do jego „naturalnego zwierzchnika”, i nie pozostawiła między ludźmi żad­nej innej więzi prócz nagiego interesu, prócz wyzu­tej z wszelkiego sentymentu „zapłaty gotówką". Świątobliwe dreszcze pobożnej egzaltacji, rycerskie­go zapału, drobnomieszczańskiej rzewności zatopiła w lodowatej wodzie egoistycznego wyrachowania. Godność osobistą sprowadziła do wartości wymien­nej, a zamiast niezliczonych uwierzytelnionych do­kumentami, dobrze nabytych wolności wprowadziła jedną jedyną, pozbawioną sumienia, wolność handlu. Słowem, wyzysk osłonięty złudzeniami religijnymi i politycznymi zastąpiła wyzyskiem jawnym, bez­wstydnym, bezpośrednim, nagim.

Burżuazja zdarła aureolę świętości z wszystkich rodzajów zajęć, które otaczano dotychczas szacun­kiem i na które spoglądano z nabożną czcią. Lekarza, prawnika, duchownego, poetę, uczonego obróciła w swoich płatnych, najemnych robotników.

Burżuazja zdarła ze stosunków rodzinnych ich tkliwie sentymentalną zasłonę i sprowadziła je do nagiego stosunku pieniężnego.

Burżuazja ujawniła, że brutalne stosowanie siły, które reakcja tak podziwia w średniowieczu, znaj­dowało godne uzupełnienie w najbardziej gnuśnym próżniactwie. Dopiero burżuazja pokazała, co może sprawić ludzka działalność. Dokonała ona całkiem innych cudów niż zbudowanie egipskich piramid, rzymskich wodociągów i gotyckich katedr, odbyła pochody zgoła inne niż wędrówki ludów i wyprawy krzyżowe.

Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewo­lucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecz­nych. Natomiast pierwszym warunkiem istnienia wszystkich dawniejszych klas przemysłowych było zachowanie bez zmian starego sposobu produkcji. Ustawiczne przewroty w produkcji, bezustanne wstrząsy ogarniające całość życia społecznego, wiecz­na niepewność i wieczny ruch odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich poprzednich. Wszystkie stężałe, zaśniedziałe stosunki wraz z nieodłącznymi od nich, z dawien dawna uświęconymi pojęciami i poglądami ulegają rozkładowi, wszystkie nowo po­wstałe stają się przestarzałe, zanim zdążą skostnieć. Wszystko, co stanowe i zakrzepłe, znika, wszystko, co święte, ulega sprofanowaniu i ludzie muszą wre­szcie spojrzeć trzeźwym okiem na swoją pozycję życiową, na swoje wzajemne stosunki.

Potrzeba coraz szerszego zbytu dla jej produktów gna burżuazję po całej kuli ziemskiej. Wszędzie mu­si się ona zagnieździć, wszędzie zadomowić, wszędzie zadzierzgnąć stosunki.

Przez eksploatację rynku światowego burżuazja nadała produkcji i konsumpcji wszystkich krajów charakter kosmopolityczny. Ku wielkiemu żalowi re­akcjonistów usunęła przemysłowi spod nóg grunt narodowy. Odwieczne narodowe gałęzie przemysłu uległy zniszczeniu i są dalej co dzień niszczone. Są wypierane przez nowe gałęzie przemysłu, których wprowadzenie staje się kwestią życia dla wszystkich cywilizowanych narodów, przez gałęzie, które prze­twarzają surowce już nie miejscowe, lecz sprowa­dzane z najodleglejszych stref, i których fabrykaty spożywane są nie tylko w kraju, lecz także we wszy­stkich częściach świata. Miejsce dawnych potrzeb, zaspokajanych przez wyroby krajowe, zajmują nowe, których zaspokojenie wymaga produktów najodle­glejszych krajów i klimatów. Dawna lokalna i naro­dowa samowystarczalność i odosobnienie ustępują miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym, wszechstronnej współzależności narodów. I to zarów­no w produkcji materialnej, jak i w produkcji du­chowej. Wytwory duchowe poszczególnych narodów stają się wspólnym dobrem. Jednostronność i ogra­niczoność narodowa staje się coraz bardziej niemoż­liwa, a z wielu literatur narodowych i regionalnych powstaje literatura światowa.

Dzięki szybkiemu doskonaleniu wszystkich narzę­dzi produkcji, dzięki niezwykłemu ułatwieniu komu­nikacji burżuazja wciąga w nurt cywilizacji wszyst­kie, nawet najbardziej barbarzyńskie narody. Niskie ceny jej towarów to owa ciężka artyleria, za któ­rej pomocą burżuazja burzy wszystkie mury chiń­skie, zmusza do kapitulacji najbardziej zawziętą nie­nawiść barbarzyńców do cudzoziemców. Pod groźbą zagłady zniewala wszystkie narody do przyswojenia sobie burżuazyjnego sposobu produkcji, zniewala je do wprowadzenia u siebie tak zwanej cywilizacji, tzn. do stania się burżua. Słowem, stwarza sobie świat na obraz i podobieństwo swoje.

Burżuazja podporządkowała wieś panowaniu mia­sta. Stworzyła olbrzymie miasta, zwiększyła w wy­sokim stopniu liczbę ludności miejskiej w porówna­niu z wiejską i wyrwała w ten sposób znaczną część ludności z idiotyzmu życia wiejskiego. Podobnie jak uzależniła wieś od miasta, tak samo uzależniła kraje barbarzyńskie i półbarbarzyńskie od krajów cywili­zowanych, narody chłopskie od narodów burżuazyjnych. Wschód od Zachodu.

Burżuazja coraz bardziej likwiduje stan rozdrob­nienia środków produkcji, rozdrobnienia własności i rozproszenia ludności. Skupiła ona ludność, scen­tralizowała środki produkcji i skoncentrowała wła­sność w niewielu rękach. Nieuniknionym tego na­stępstwem była centralizacja polityczna. Niezależne, zaledwie sprzymierzone tylko z sobą prowincje o odmiennych interesach, ustawach, rządach i syste­mach celnych zostały zespolone w jeden naród z jed­nym rządem, jednym ustawodawstwem*,* jednym na­rodowym interesem klasowym, jedną granicą celną.

W ciągu swego stuletniego zaledwie panowania klasowego burżuazja stworzyła siły wytwórcze zna­cznie liczniejsze d potężniejsze niż wszystkie poprzed­nie pokolenia razem. Ujarzmienie sił przyrody, roz­powszechnienie maszyn, zastosowanie chemii w prze­myśle i rolnictwie, żegluga parowa, koleje żelazne, telegrafy elektryczne, przysposobienie pod uprawę całych części świata, uspławnienie rzek, całe rzesze ludności jakby wyczarowane spod ziemi — które z poprzednich stuleci przypuszczało, że takie siły wy­twórcze drzemią w łonie pracy społecznej?

Widzimy zatem: środki produkcji i wymiany, na których podłożu ukształtowała się burżuazja, zostały wytworzone w społeczeństwie feudalnym. Na pew­nym szczeblu rozwoju tych środków produkcji i wy­miany stosunki, w których odbywała się produkcja i wymiana w społeczeństwie feudalnym, feudalna organizacja rolnictwa i manufaktury, słowem, feu­dalne stosunki własności przestały odpowiadać roz­winiętym już siłom wytwórczym. Hamowały one produkcję zamiast jej sprzyjać. Zamieniły się w równie liczne okowy. Musiały zostać rozsadzone i zostały rozsadzone.

Miejsce ich zajęła wolna konkurencja z odpowia­dającym jej ustrojem społecznym i politycznym, z ekonomicznym i politycznym panowaniem klasy burżuazji.

Na naszych oczach odbywa się podobny ruch. Burżuazyjne stosunki produkcji i wymiany, burżu­azyjne stosunki własności, nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne, które wyczarowało tak potężne środki produkcji i wymiany, podobne jest do czarnoksięż­nika, który nie może już opanować wywołanych przez siebie potęg podziemnych. Od dziesięcioleci dzieje przemysłu i handlu są tylko dziejami buntu nowoczesnych sił wytwórczych przeciw nowocze­snym stosunkom produkcji, przeciw stosunkom wła­sności, które są warunkami istnienia burżuazji i jej panowania. Dość wymienić kryzysy handlowe, które ponawiając się periodycznie, coraz groźniej stawiają pod znakiem zapytania istnienie całego społeczeńst­wa burżuazyjnego. W czasie tych kryzysów ulega regularnie zniszczeniu nie tylko znaczna część wy­tworzonych produktów, ale nawet stworzonych już sił wytwórczych. W czasie kryzysów wybucha epi­demia społeczna, która wszystkim poprzednim epo­kom wydałaby się niedorzecznością — epidemia nad­produkcji. Społeczeństwo zostaje nagle cofnięte do stanu chwilowego barbarzyństwa; wydaje się, że klęska głodowa, powszechna wojna niszczycielska pozbawiła je wszelkich środków utrzymania; wyda­je się, że przemysł, handel zostały unicestwione, a dlaczego? Dlatego, że społeczeństwo posiada za dużo cywilizacji, za dużo środków utrzymania, za dużo przemysłu, za dużo handlu. Siły wytwórcze, który­mi ono rozporządza, nie służą już rozwojowi cywili­zacji burżuazyjnej i burżuazyjnych stosunków własności; przeciwnie, stały się one nazbyt dla tych stosunków potężne, są przez nie hamowane; a gdy tę zaporę pokonują, wtrącają całe społeczeństwo bur­żuazyjne w stan nieładu, zagrażają istnieniu burżua­zyjnej własności. Stosunki burżuazyjne stały się zbyt ciasne, żeby mogły ogarnąć bogactwo, jakie wytwo­rzyły. — W jaki sposób przezwycięża burżuazja kry­zysy? Z jednej strony przez przymusowe niszczenie pewnego zasobu sił wytwórczych; z drugiej — przez podbój nowych rynków i gruntowniejszą eksploata­cję dawnych. W jaki więc sposób? W ten sposób, że przygotowuje kryzysy bardziej rozległe, wszecho­garniające ii bardziej potężne, a zmniejsza środki za­pobiegania kryzysom.

Oręż, za którego pomocą burżuazja powaliła feudalizm, zwraca się teraz przeciw samej burżuazji.

Ale burżuazja nie tylko wykuła oręż, który jej niesie zagładę; stworzyła także ludzi, którzy tym orężem pokierują — nowoczesnych robotników, pro­letariuszy.

W miarę, jak rozwija się burżuazja, tzn. kapitał, rozwija się też proletariat, klasa nowoczesnych ro­botników, którzy dopóty tylko istnieć mogą, dopóki znajdują pracę, i którzy pracę znajdują tylko dopó­ty, dopóki ich praca pomnaża kapitał. Ci robotnicy, zmuszeni do sprzedawania się od sztuki, są towarem jak każdy inny artykuł handlu, toteż na równi z in­nymi towarami podlegają wszelkim zmiennościom konkurencji, wszelkim wahaniom rynku.

Praca proletariuszy na skutek rozpowszechnienia maszyn i podziału pracy zatraciła wszelkie cechy samodzielności, a wraz z tym wszelki powab dla ro­botnika. Staje się on zwykłym dodatkiem do maszy­ny, wymaga się odeń tylko czynności najprostszych, najbardziej jednostajnych, do wyuczenia się najłat­wiejszych. Koszt robotnika ogranicza się zatem nie­mal wyłącznie do środków żywności niezbędnych do jego utrzymania i zachowania jego gatunku. A cena towaru, a więc również pracy l7\ równa się kosztom jego produkcji. Dlatego, w miarę jak praca staje się coraz bardziej odstręczająca, zmniejsza się pła­ca. Co więcej, w miarę tego, jak wzrasta zastosowa­nie maszyn i podział pracy, zwiększa się także masa pracy, bądź wskutek zwiększenia liczby godzin pra­cy, bądź też wskutek zwiększenia ilości pracy wy­maganej w danym okresie czasu, przyspieszenia bie­gu maszyn itd.

Nowoczesny przemysł przekształcił drobny warsz­tat patriarchalnego majstra w wielką fabrykę prze­mysłowego kapitalisty. Masy robotnicze, stłoczone w fabryce, organizowane są po żołniersku. Jako zwy­kli szeregowcy przemysłu, robotnicy oddani są pod dozór całej hierarchii podoficerów i oficerów. Są nie­wolnikami nie tylko klasy burżuazyjnej, burżuazyjnego państwa, są każdego dnia, o każdej godzinie ujarzmiani przez maszynę, przez nadzorcę, a przede wszystkim przez poszczególnych burżua-fabrykantów. Despotyzm ten jest tym bardziej małostkowy, nienawistny, jątrzący, im jawniej proklamuje zysk jako swój cel ostateczny.

Im mniej zręczności i siły wymaga praca ręczna, tzn. im bardziej rozwija się nowoczesny przemysł, tym bardziej pracę mężczyzn wypiera praca ko­biet. W stosunku do klasy robotniczej różnice płci i wieku nie mają już żadnego znaczenia społeczne­go. Istnieją już tylko narzędzia pracy, których koszt jest różny w zależności od płci i wieku.

Gdy wyzysk robotnika przez fabrykanta o tyle dobiegł końca, że robotnik otrzymuje w gotówce swo­ją płacę roboczą, rzucają się nań inne odłamy burżuazji — kamienicznik, sklepikarz, lichwiarz itd.

Dotychczasowe drobne stany średnie: drobni prze­mysłowcy, drobni kupcy i rentierzy, rzemieślnicy i chłopi —- wszystkie te klasy staczają się do szere­gów proletariatu, po części dlatego, że ich drobny kapitał nie wystarcza do prowadzenia wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego i ulega w konku­rencji z większymi kapitalistami, po części zaś dla­tego, że ich umiejętności tracą na wartości wobec nowych sposobów produkcji. Proletariat rekrutuje się przeto z wszystkich klas ludności.

Proletariat przebywa różne szczeble rozwoju. Je­go walka z burżuazją zaczyna się wraz z jego ist­nieniem.

Z początku walczą poszczególni robotnicy, potem robotnicy jednej fabryki, następnie robotnicy jednej gałęzi pracy w jednej miejscowości przeciw pojedyn­czemu burżua, który ich bezpośrednio wyzyskuje. Swe ataki zwracają oni nie tylko przeciw burżuazyjnym stosunkom produkcji, zwracają je przeciw sa­mym narzędziom produkcji; niszczą konkurujące to­wary zagraniczne, rozbijają maszyny, podpalają fa­bryki, usiłują na nowo wywalczyć straconą pozycję średniowiecznego robotnika.

Na tym szczeblu robotnicy stanowią masę rozpro­szoną po całym kraju i rozdrobnioną przez konku­rencję. Masowe zespolenie się robotników nie jest jeszcze wynikiem ich własnego zjednoczenia, lecz wynikiem zjednoczenia burżuazji, która dla osiąg­nięcia własnych celów politycznych musi — i na ra­zie jeszcze może — wprawiać w ruch cały proleta­riat. Na tym więc szczeblu proletariusze zwalczają nie swych własnych wrogów, lecz wrogów swoich wrogów — pozostałości monarchii absolutnej, właś­cicieli ziemskich, nieprzemysłowych burżua, drobno- mieszczan. Cały ruch historyczny jest więc skoncen­trowany w rękach burżuazji; każde odniesione w ten sposób zwycięstwo jest zwycięstwem burżuazji.

Ale z rozwojem przemysłu proletariat nie tylko powiększa się liczebnie; jest on stłaczany w coraz większe masy, siła jego rośnie i coraz bardziej czuje on tę siłę. Interesy i warunki życiowe w łonie pro­letariatu wyrównują się coraz bardziej w miarę te­go, jak maszyna coraz bardziej zaciera różnice mię­dzy poszczególnymi rodzajami pracy i spycha płacę roboczą prawie wszędzie do jednakowo niskiego po­ziomu. Wzmagająca się konkurencja między burżua i wynikające stąd kryzysy handlowe powodują co­raz większe wahania w płacy robotników; postępu­jące coraz szybciej bezustanne doskonalenie maszyn czyni całą sytuację życiową robotników coraz bar­dziej niepewną; konflikty między pojedynczym ro­botnikiem a pojedynczym burżua przybierają coraz bardziej charakter konfliktów między dwiema kla­sami. Robotnicy zaczynają od tworzenia koalicji przeciw burżua; jednoczą się dla obrony swej płacy roboczej. Zakładają nawet trwałe stowarzyszenia w celu zapewnienia sobie środków materialnych na wypadek ewentualnych starć. Tu i ówdzie walka przybiera charakter powstania.

Od czasu do czasu robotnicy odnoszą zwycięstwo, ale tylko przejściowe. Właściwym wynikiem ich walk nie jest bezpośredni sukces, lecz jednoczenie się robotników w coraz szerszym zasięgu. Sprzyja temu rozwój środków komunikacji, wytwarzanych przez wielki przemysł i stwarzających łączność mię­dzy robotnikami różnych miejscowości. A właśnie tylko łączności potrzeba, by liczne walki lokalne, no­szące wszędzie jednakowy charakter, scentralizować w walkę ogólnokrajową, w walkę klasową. Lecz wszelka walka klasowa jest walką polityczną. I to zjednoczenie, na które mieszczanom średniowiecza z ich wiejskimi drogami trzeba było stuleci, nowocze­sny proletariat osiąga dzięki kolejom żelaznym w ciągu niewielu lat.

To organizowanie się proletariuszy w klasę, a tym samym w partię polityczną, jest co chwila na nowo rozsadzane przez konkurencję między samymi robot­nikami. Ale organizacja odradza się wciąż na nowo, zyskując na sile, zwartości, potędze. Zmusza do u- znania poszczególnych interesów robotniczych w try­bie ustawowym, wykorzystując w tym celu waśnie w obozie burżuazji. Przykładem ustawa o dziesięciogodzinnym dniu pracy w Anglii.

W ogóle konflikty w łonie starego społeczeństwa sprzyjają w rozmaity sposób procesowi rozwoju pro­letariatu. Burżuazja znajduje się w ciągłej walce: z początku przeciw arystokracji; później przeciw od­łamom samej burżuazji, których interesy popadają, w sprzeczność z postępem przemysłu; stale — prze­ciw burżuazji wszystkich innych krajów. We wszy­stkich tych walkach burżuazja zmuszona jest od­woływać się do proletariatu, uciekać się do jego po­mocy i wciągać go w ten sposób do ruchu politycz­nego. Sama więc przekazuje proletariatowi elementy własnego wykształcenia, tzn. broń przeciw samej sobie.

Następnie, jak widzieliśmy, wskutek postępu prze­mysłu całe odłamy klasy panującej spychane są do szeregów proletariatu lub co najmniej zagrożone w swych warunkach życiowych. One także przekazują proletariatowi liczne elementy wykształcenia.

Wreszcie w czasach, kiedy walka klasowa zbliża się do rozstrzygnięcia, proces rozkładu w łonie kla­sy panującej, w łonie całego starego społeczeństwa przybiera charakter tak gwałtowny, tak jaskrawy, że niewielka część klasy panującej zrywa z nią i przyłącza się do klasy rewolucyjnej, do klasy nio­sącej w swych rękach przyszłość. Podobnie więc, jak dawniej część szlachty przeszła na stronę burżuazji, tak obecnie część burżuazji przechodzi na stronę proletariatu, mianowicie część burżua-ideologów, którzy wznieśli się do teoretycznego zrozumienia ca­łego ruchu dziejowego.

Spośród wszystkich klas, które są dziś przeciw­stawne burżuazji, jedynie proletariat jest klasą rze­czywiście rewolucyjną. Wszystkie inne klasy upada­ją i giną wraz z rozwojem wielkiego przemysłu, proletariat jest tego przemysłu nieodłącznym wytwo­rem.

Stany średnie — drobny przemysłowiec, drobny kupiec, rzemieślnik, chłop — wszystkie one zwal­czają burżuazję po to, by uchronić od zagłady swoje istnienie jako stanów średnich. Są one zatem nie re­wolucyjne, lecz konserwatywne. Więcej nawet, są reakcyjne, usiłują bowiem obrócić wstecz koło hi­storii. Jeżeli są rewolucyjne, to jedynie w obliczu oczekującego je przejścia do szeregów proletariatu, bronią one wtedy nie swych obecnych, lecz swoich przyszłych interesów, porzucają własny punkt wi­dzenia, aby przyjąć punkt widzenia proletariatu.

Lumpenproletariat, ten bierny wytwór gnicia naj­niższych warstw starego społeczeństwa, bywa tu i ówdzie wciągany do ruchu przez rewolucję prole­tariacką, ale wskutek całej swej sytuacji życiowej jest raczej skłonny do sprzedawania się jako narzę­dzie reakcyjnych knowań.

Warunki życiowe starego społeczeństwa są już unicestwione w warunkach życiowych proletariatu. Proletariusz jest pozbawiony własności; jego stosu­nek do żony i dzieci nie ma już nic wspólnego z burżuazyjnymi stosunkami rodzinnymi; nowoczesna praca przemysłowa, nowoczesne jarzmo kapitału, ta­kie sarno w Anglii jak we Francji, w Ameryce jak w Niemczech, starło zeń wszelki charakter narodo­wy.

Prawo, moralność, religia to dla niego przesą­dy burżuazyjne, za którymi kryją się określone in­teresy burżuazji.

Wszystkie dawne klasy, które zdobywały władzę, starały się utrwalić uzyskaną już przez się pozycję życiową przez podporządkowanie całego społeczeń­stwa warunkom zabezpieczającym ich prawo zawła­szczania. Proletariusze mogą opanować społeczne siły wytwórcze tylko przez zniesienie swego własnego dotychczasowego sposobu zawłaszczania, a przez to sarno całego dotychczasowego sposobu zawłaszcza­nia. Proletariusze nie mają nic własnego do zabez­pieczenia, muszą natomiast zburzyć wszystko, co do­tychczas zabezpieczało i ochraniało własność prywat­ną,

Wszystkie dotychczasowe ruchy były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch pro­letariacki jest samodzielnym ruchem ogromnej więk­szości w interesie ogromnej większości. Proletariat, najniższa warstwa obecnego społeczeństwa, nie mo­że się wydźwignąć, nie może się wyprostować, nie wysadzając w powietrze całej nadbudowy warstw stanowiących oficjalne społeczeństwo.

Aczkolwiek nie w treści, to jednak w swej formie walka proletariatu przeciw burżuazji jest przede wszystkim walką narodową. Proletariat każdego kra­ju musi się oczywiście rozprawić najpierw ze swo­ją własną burżuazją.

Dając zarys najogólniejszych faz rozwoju prole­tariatu, śledziliśmy przebieg mniej lub bardziej u- krytej wojny domowej w łonie istniejącego społe­czeństwa aż do punktu, kiedy wybucha ona w ot­wartą rewolucję i proletariat przez obalenie prze­mocą burżuazji ustanawia swoje panowanie.

Wszystkie dotychczasowe społeczeństwa opierały się, jak widzieliśmy, na przeciwieństwie między kla­sami uciskającymi i uciskanymi. Ale po to, by można było uciskać jakąś klasę, trzeba jej zapewnić wa­runki, w których mogłaby wlec przynajmniej nie­wolniczy żywot. Chłop poddany wydźwignął się w warunkach poddaństwa na członka komuny, podob­nie jak drobnomieszczanin pod jarzmem feudalistycznego absolutyzmu wydźwignął się na burżua. Natomiast nowoczesny robotnik, zamiast się podnosić wraz z postępem przemysłu, coraz bardziej stacza się poniżej warunków istnienia swej własnej klasy. Ro­botnik staje się nędzarzem, a nędza rozwija się je­szcze szybciej niż ludność i bogactwo. Ujawnia się tu wyraźnie, że burżuazja jest niezdolna do pozo­stawania nadal panującą klasą społeczeństwa i do narzucania społeczeństwu warunków istnienia swej klasy jako norm prawnych. Jest niezdolna do pa­nowania, gdyż jest niezdolna do zapewnienia swe­mu niewolnikowi egzystencji bodaj w ramach jego niewolnictwa, gdyż jest zmuszona spychać go do stanu, w którym musi go żywić, zamiast być prze­zeń żywiona. Społeczeństwo nie może już istnieć pod jej panowaniem, tzn. — jej istnienie nie daje się nadal pogodzić ze społeczeństwem.

Podstawowym warunkiem istnienia i panowania klasy burżuazji jest nagromadzenie bogactwa w rę­kach osób prywatnych, tworzenie i pomnażanie ka­pitału; warunkiem istnienia kapitału jest praca na­jemna. Praca najemna opiera się wyłącznie na kon­kurencji między robotnikami. Postęp przemysłu, którego burżuazja jest bezwolnym i biernym nosi­cielem, wprowadza na miejsce rozbicia wśród robot­ników, spowodowanego przez konkurencję, ich re­wolucyjne zespolenie oparte na zrzeszeniach. Wraz z rozwojem wielkiego przemysłu usuwa się przeto spod burżuazji sama podstawa, na której wy­twarza ona i przywłaszcza sobie produkty. Wytwa­rza ona przede wszystkim swoich własnych graba­rzy. Jej zagłada i zwycięstwo proletariatu są rów­nie nieuniknione.

**II**

**Proletariusze a komuniści**

W jakim stosunku pozostają komuniści do proleta­riuszy w ogóle?

Komuniści nie stanowią odrębnej partii przeciw­stawiającej siebie innym partiom robotniczym.

Nie mają interesów odrębnych od interesów całe­go proletariatu.

Nie wysuwają odrębnych zasad, według których chcieliby kształtować ruch proletariacki.

Komuniści tym tylko różnią się od innych partii proletariackich, że z jednej strony w walkach to­czonych przez proletariuszy różnych narodów podkreślają i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości interesy całego proletariatu, z dru­giej zaś strony tym, że na rozmaitych szczeblach rozwoju, przez które przechodzi walka między prole­tariatem a burżuazją, reprezentują stale interesy ruchu jako całości.

W praktyce więc komuniści są najbardziej zdecy­dowaną, wciąż naprzód prącą częścią partii robotni­czych wszystkich krajów; w teorii wyprzedzają po­zostałą masę proletariatu zrozumieniem warunków, przebiegu i ogólnych wyników ruchu proletariackie­go.

Najbliższy cel komunistów jest ten sam co wszy­stkich innych partii proletariackich: ukształtowanie proletariatu w klasę, obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez proletariat.

Tezy teoretyczne komunistów nie opierają się by­najmniej na ideach, na zasadach wymyślonych lub odkrytych przez tego czy owego naprawiacza świa­ta.

Są one jedynie ogólnym wyrazem rzeczywistych stosunków istniejącej walki klas, wyrazem dokonu­jącego się na naszych oczach ruchu dziejowego. Zniesienie dotychczasowych stosunków własności nie jest czymś właściwym specjalnie komunizmowi.

Wszystkie stosunki własności podlegały ciągłym zmianom historycznym, ciągłym przeobrażeniom hi­storycznym.

Rewolucja francuska na przykład zniosła własność feudalną na rzecz własności burżuazyjnej.

Tym, co wyróżnia komunizm, jest nie zniesienie własności w ogóle, lecz zniesienie własności burżu­azyjnej.

Ale nowoczesna burżuazyjna własność prywatna jest ostatnim i najpełniejszym wyrazem wytwarza­nia i zawłaszczania produktów opartego na przeci­wieństwach klasowych i na wyzysku jednych ludzi przez drugich.

W tym sensie komuniści mogą zawrzeć swą teorię w jednym zwrocie: zniesienie własności prywatnej.

Zarzucano nam, komunistom, jakobyśmy chcieli znieść własność osobiście zdobytą, własnym wysił­kiem zapracowaną; własność, która jakoby tworzy podstawę wszelkiej osobistej wolności, działalności i samodzielności.

Zapracowana, osobiście zdobyta, własnym wysił­kiem zarobiona własność! Czy mówicie o drobno- mieszczańskiej, drobnochłopskiej własności, poprzed­nie/er własności burżuazyjnej? Nie mamy potrzeby jej znosie, zniósł ją i znosi codziennie rozwój prze­mysłu.

A może mówicie o nowoczesnej burżuazyjnej wła­sności prywatnej?

Czy jednak praca najemna, praca proletariusza stwarza mu własność? Bynajmniej. Stwarza ona ka­pitał, tzn. własność, która wyzyskuje pracę najem­ną, własność, która może się pomnażać jedynie pod warunkiem, że wytwarza nową pracę najemną, by ją nu nowo wyzyskiwać. Własność w dzisiejszej swej postaci jest, uwarunkowana przeciwieństwem między kapitałem a pracą najemną. Rozpatrzmy obie strony tego przeciwieństwa.

Być kapitalistą znaczy to zajmować nie tylko czysto osobiste, ale społeczne stanowisko w produk­cji. Kapitał jest wytworem zbiorowym i może być uruchomiony tylko przez zbiorową działalność wielu członków społeczeństwa, co więcej — w ostatecznym rachunku — jedynie przez zbiorową działalność wszystkich członków społeczeństwa.

Kapitał nie jest więc potęgą osobistą, lecz spo­łeczną.

Toteż przekształcenie kapitału we własność zbio­rową, należącą do wszystkich członków społeczeń­stwa, nie będzie przekształceniem własności osobi­stej we własność społeczną. Przekształceniu ulega jedynie społeczny charakter własności. Traci ona swój klasowy charakter.

Przejdźmy do pracy najemnej.

Przeciętną ceną pracy najemnej jest minimum płacy roboczej, tzn. suma środków do życia, niezbęd­nych do utrzymania przy życiu robotnika jako ro­botnika. To więc, co robotnik najemny zawłaszcza z tytułu swej działalności, wystarcza jedynie do re­produkcji jego nagiego bytu. Nie zamierzamy bynaj­mniej znosić tego osobistego zawłaszczania produk­tów pracy służących bezpośrednio do reprodukowa­nia życia, zawłaszczania nie pozostawiającego żadnej nadwyżki, która by mogła dać władzę nad cudzą pracą. Chcemy znieść tylko nikczemny charakter tego zawłaszczania, przy którym robotnik żyje tylko po to, żeby pomnażać kapitał, i tylko o tyle, o ile wymaga tego interes klasy panującej.

W społeczeństwie burżuazyjnym praca żywa jest tylko środkiem do pomnażania pracy nagromadzo­nej. W społeczeństwie komunistycznym praca nagro­madzona jest tylko środkiem do rozszerzania, wzbo­gacania, wznoszenia na wyższy poziom procesu ży­ciowego robotników.

W społeczeństwie burżuazyjnym przeszłość panuje więc nad teraźniejszością, w społeczeństwie komu­nistycznym — teraźniejszość nad przeszłością. W społeczeństwie burżuazyjnym kapitał obdarzony jest samodzielnością i osobowością, podczas gdy działająca jednostka jest pozbawiona samodzielności i oso**­**bowości.

I zniesienie tego stosunku nazywa burżuazja zniesieniem osobowości i wolności! I słusznie. Tylko że idzietu o zniesienie burżuazyjnej osobowości, burżuazyjnej samodzielności burżuazyjnej wolności.

Przez wolność rozumie się w ramach dzisiejszych burżuazyjnych stosunków produkcji wolność hand­lu, wolność kupna i sprzedaży.

Z chwilą wszakże gdy upadnie handel, upadnie także wolny handel. Gadanina o wolnym handlu, podobnie jak wszystkie inne tyrady wolnościowe na­szej burżuazji, ma w ogóle jakiś sens tylko w sto­sunku do handlu skrępowanego, w stosunku do u- jarzmionego mieszczanina średniowiecza, lecz nie w stosunku do komunistycznego zniesienia handlu, zniesienia burżuazyjnych stosunków produkcji i sa­mej burżuazji.

Przeraża was to, że chcemy znieść własność pry­watną. Ale w waszym dzisiejszym społeczeństwie własność prywatna jest zniesiona dla dziewięciu dziesiątych jego członków; istnieje ona właśnie dzię­ki temu, że nie istnieje dla dziewięciu dziesiątych. Zarzucacie więc nam, że chcemy znieść własność, której koniecznym warunkiem jest wyzucie z wła­sności olbrzymiej większości społeczeństwa.

Słowem, zarzucacie nam, że chcemy znieść waszą własność. Tego istotnie chcemy.

Z chwilą gdy ustaje możność przeistaczania pracy w kapitał, w pieniądz, w rentę gruntową, krótko mó­wiąc, w dającą się zmonopolizować potęgę społecz­ną, tzn. z chwilą gdy własność osobista nie może się już przeistoczyć we własność burżuazyjną, z tą chwilą — oświadczacie — osobowość zostaje znie­siona*.*

Przyznajecie zatem, że przez osobowość rozumie­cie jedynie osobowość burżua, burżuazyjnego wła­ściciela i nikogo więcej. A ta osobowość istotnie ma być zniesiona.

Komunizm nie odbiera nikomu władzy zawłaszcza­nia produktów społecznych, odbiera tylko władzę ujarzmiania cudzej pracy za pomocą tego zawła­szczania.

Wysuwano zarzut, że ze zniesieniem własności prywatnej ustanie wszelka działalność i zapanuje powszechne lenistwo.

W takim razie społeczeństwo burżuazyjne dawno musiałoby zginąć wskutek nieróbstwa; bo ci, którzy w nim pracują, nie dorabiają się niczego, ci zaś, którzy się dorabiają, nie pracują. Całe to rozumo­wanie sprowadza się do tautologii, że nie będzie już pracy najemnej, skoro nie będzie kapitału.

Wszystkie zarzuty skierowane przeciw komuni­stycznemu sposobowi zawłaszczania i wytwarzania produktów materialnych rozciągnięto również na za­właszczanie i wytwarzanie produktów duchowych. Podobnie jak likwidacja własności klasowej jest dla burżua jednoznaczna z likwidacją samej produkcji, likwidacja wykształcenia klasowego jest dlań jed­noznaczna z likwidacją wszelkiego wykształcenia.

Wykształcenie, którego utratę burżua opłakuje, jest dla olbrzymiej większości kształceniem do speł­niania roli maszyny.

Ale nie sprzeczajcie się z nami, przykładając do sprawy zniesienia własności burżuazyjnej miarę wa­szych burżuazyjnych wyobrażeń o wolności, wy­kształceniu, prawie itp. Same wasze idee są wytwo­rem burżuazyjnych stosunków produkcji i własno­ści, podobnie jak wasze prawo jest tylko podnie­sioną do godności ustawy wolą waszej klasy, której określają materialne warunki istnienia waszej klasy.

Stronnicze wyobrażenie, które skłania was do przeistaczania waszych stosunków produkcji i wła­sności ze stosunków historycznych, przemijających z biegiem produkcji, w wieczne prawa przyrody i rozumu, wyobrażenie to podzielacie z wszystkimi klasami, które były klasami panującymi i upadły. Tego, co wydaje się wam zrozumiałe, gdy mowa o własności antycznej, gdy mowa o własności feu­dalnej, tego nie możecie zrozumieć, gdy mowa o własności burżuazyjnej.

Zniesienie rodziny! Nawet najskrajniejsi radyka­łowie oburzają się na ten haniebny zamiar komuni­stów.

Na czym się opiera współczesna, burżuazyjna ro­dzina? Na kapitale, na prywatnym dorobku. W peł­ni rozwinięta rodzina istnieje tylko dla burżuazji; ale jej uzupełnieniem jest przymusowy brak rodzi­ny u proletariuszy i publiczna prostytucja.

Burżuazyjna rodzina zniknie naturalnie ze znik­nięciem tego swego uzupełnienia, a jedno i drugie przestanie istnieć ze zniknięciem kapitału.

Zarzucacie nam, że chcemy znieść wyzysk dzieci przez rodziców? Przyznajemy się do tej zbrodni.

Ale — powiadacie — unicestwiamy najtkliwsze stosunki, zastępując wychowanie domowe społecz­nym.

A czy i o waszym wychowaniu nie decyduje spo­łeczeństwo? Przez stosunki społeczne, w których się wasze wychowanie odbywa, przez mniej lub bardziej pośrednią czy bezpośrednią ingerencję społeczeń­stwa za pomocą szkoły itd.? Oddziaływanie społe­czeństwa na wychowanie nie jest wynalazkiem ko­munistów; komuniści jedynie zmieniają charakter tego oddziaływania, wyrywają wychowanie spod wpływu klasy panującej.

Burżuazyjne frazesy o rodzinie i wychowaniu, o tkliwym stosunku między rodzicami a dziećmi sta­ją się tym wstrętniejsze, im bardziej rozwój wiel­kiego przemysłu niszczy w środowisku proletariuszy wszelkie więzi rodzinne, a dzieci stają się zwykłym przedmiotem handlu i narzędziami pracy.

Ale wy, komuniści, chcecie wprowadzić wspól­ność żon — wrzeszczy chórem cała burżuazja.

Burżua widzi w swej żonie zwykłe narzędzie pro­dukcji. Słyszy, że narzędzia produkcji mają być wspólnie użytkowane, i naturalnie nie może sobie wyobrazić nic innego niż to, że ten sam los spotka także kobiety.

Nie domyśla się, że chodzi właśnie o to, by znieść taką sytuację kobiety, w której jest ona zwykłym narzędziem produkcji.

Nie ma zresztą nic śmieszniejszego niż wysoce mo­ralne oburzenie naszych burżua z powodu rzekomej oficjalnej wspólności żon u komunistów. Komuniści nie mają potrzeby wprowadzać wspólności żon, ist­niała ona niemal zawsze.

Nasi burżua, nie zadowalając się tym, że mają do dyspozycji żony i córki swych robotników — nie mówiąc już o prostytucji oficjalnej — znajdują szczególną przyjemność we wzajemnym uwodzeniu swoich małżonek.

Małżeństwo burżuazyjne jest w rzeczywistości wspólnością żon. Komunistom można by zarzucić co najwyżej, że na miejsce obłudnie zamaskowanej wspólności żon chcieliby wprowadzić oficjalną, ot­wartą. Rozumie się zresztą samo przez się, że ze zniesieniem obecnych stosunków produkcji zniknie również wynikająca z nich wspólność kobiet, tzn. prostytucja oficjalna i nieoficjalna.

Zarzucano jeszcze komunistom, jakoby chcieli znieść ojczyznę, narodowość.

Robotnicy nie mają ojczyzny. Nie można im ode­brać tego, czego nie mają. Wobec tego, że proleta­riat musi przede wszystkim zdobyć sobie władzę po­lityczną, wznieść się do stanowiska klasy narodo­wej, ukonstytuować się jako naród — jest sam jeszcze narodowy, aczkolwiek bynajmniej nie w zna­czeniu burżuazyjnym.

Odosobnienie i przeciwieństwa narodowe między ludami zanikają coraz bardziej już z rozwojem bur­żuazji, wolnością handlu, rynkiem światowym, uniformizmem produkcji przemysłowej i odpowiadają­cych jej warunków życia.

Panowanie proletariatu jeszcze bardziej spotęguje ich zanikanie. Zjednoczona akcja, przynajmniej kra­jów cywilizowanych, jest jednym z pierwszych wa­runków jego wyzwolenia.

W miarę tego jak będzie usuwany wyzysk jedno­stki przez jednostkę, będzie też usuwany wyzysk jednego narodu przez drugi.

Z zanikiem przeciwieństwa między klasami w ło­nie narodu znikać będzie wzajemna wrogość mię­dzy narodami.

Oskarżenia wysuwane przeciw komunizmowi z re­ligijnych, filozoficznych i w ogóle ideologicznych punktów widzenia nie zasługują na szczegółowe roz­trząsanie.

Czyż trzeba głębokiej wnikliwości, by zrozumieć, że wraz z warunkami życia ludzi, ich stosunkami społecznymi, bytem społecznym zmieniają się także ich wyobrażenia, poglądy i pojęcia — słowem, także ich świadomość?

Czegóż dowodzi historia idei, jeżeli nie tego, że produkcja duchowa przeobraża się wraz z material­ną? Ideami panującymi każdej epoki były zawsze tylko idee klasy panującej.

Mówi się o ideach rewolucjonizujących całe spo­łeczeństwo; w ten sposób stwierdza się tylko fakt, że w łonie starego społeczeństwa wytworzyły się pierwiastki nowego, że rozkładowi dawnych warun­ków życia towarzyszy rozkład dawnych idei.

Gdy świat starożytny chylił się ku upadkowi, dawne religie zostały zwyciężone przez religii chrześcijańską. Gdy w wieku XVIII idee chrześci­jańskie zostały pokonane przez idee Oświecenia, spo­łeczeństwo feudalne toczyło przedśmiertną walkę z rewolucyjną naówczas burżuazją. Idee wolności sumienia i wyznania wyrażały tylko panowanie wol­nej konkurencji w dziedzinie sumienia.

„Ale" — powiedzą — „idee religijne, moralne, fi­lozoficzne, polityczne, prawne itp. przeobrażały się oczywiście w przebiegu rozwoju historycznego. Re­ligia, moralność, filozofia, polityka, prawo ostawały się jednak zawsze mimo tych przeobrażeń.

Istnieją nadto prawdy wieczyste, jak wolność, sprawiedliwość itp., wspólne wszystkim ustrojom społecznym. A komunizm znosi wieczyste prawdy, nosi religię, moralność, zamiast nadać im nową for­mę, staje więc w sprzeczności z całym dotychczaso­wym rozwojem historycznym".

Do czego się sprowadza to oskarżenie? Cała do­tychczasowa historia społeczeństwa przebiegała w przeciwieństwach klasowych, przybierających w róż­nych okresach różne formy.

Jakiekolwiek jednak formy przybierały te prze­ciwieństwa, wyzysk jednej części społeczeństwa przez drugą był faktom wspólnym dla wszystkich ubiegłych stuleci. Nic więc dziwnego, że świadomość społeczna wszystkich tych stuleci, mimo całej róż­norodności i odmienności, obraca się w pewnych wspólnych formach, w takich formach świadomości, które nikną doszczętnie dopiero z zupełnym znik­nięć przeciwieństw klasowych.

Rewolucja komunistyczna jest najradykalniejszym zerwaniem z tradycyjnymi stosunkami własności; nic dziwnego, że w swym przebiegu przyniesie ona również najradykalniejsze zerwanie z tradycyjnymi ideami.

Dość jednak o zarzutach burżuazji przeciw komu­nizmowi.

Widzieliśmy już wyżej, że pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wydźwignięcie proletariatu do stanowiska klasy panującej, wywalczenie demokracji.

Proletariat użyje swego panowania politycznego na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tzn. W ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych.

Początkowo może sie to oczywiście dokonać tylko za pomocą despotycznych wtargnięć w prawo własności i w burżuazyjne stosunki produkcji, a więc za pomocą posunięć, które ekonomicznie wydają się niedostateczne i nieuzasadnione, które jednak w przebiegu ruchu przerastają same siebie i są nie­uniknione jako środki przewrotu w całym sposobie produkcji.

Posunięcia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne.

Jednakże w krajach najdalej w rozwoju zaawan­sowanych będą mogły na ogół znaleźć powszechne zastosowanie posunięcia następujące:

1. **Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na**

**wydatki państwowe.**

1. **Wysoka progresja podatkowa.**
2. **Zniesienie prawa dziedziczenia.**
3. **Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników.**
4. **Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank**

**narodowy o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu.**

1. **Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa.**
2. **Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzę­dzi produkcji,**

**udostępnianie gruntów do uprawy** i **ich melioracja według**

**społecznego planu.**

1. **Jednaki przymus pracy dla wszystkich, utwo­rzenie armii**

**przemysłowych, zwłaszcza dla rolnic­twa.**

1. **Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku**

**stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią.**

1. **Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie**

**pracy fabrycznej dzieci w jej dzi­siejszej postaci. Połączenie**

**wychowania z produkcją materialną itd., itd.**

Gdy w przebiegu rozwoju znikną różnice klasowe i cała produkcja zostanie skupiona w rękach zrze­szonych jednostek, władza publiczna utraci swój charakter polityczny. Władza polityczna we właści­wym znaczeniu jest zorganizowaną przemocą jednej klasy w celu uciskania innej. Gdy w walce z burżuazją proletariat siłą rzeczy jednoczy się w klasę, poprzez rewolucję staje się klasą panującą i jako klasa panująca znosi przemocą dawne stosunki pro­dukcji, to wraz z tymi stosunkami produkcji znosi warunki istnienia przeciwieństw klasowych, znosi w ogóle klasy i tym samym swoje własne panowanie jako klasy.

Miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdego jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich.

**III**

**Literatura socjalistyczna i komunistyczna**

1. **Socjalizm reakcyjny**
2. **Socjalizm fudalny**

Arystokracja francuska i angielska był na skutek swej sytuacji historycznej powołana do pisania pamfletów przeciw nowoczesnemu społeczeństwu burżuazyjnemu. We francuskiej rewolucji lipcowej 1830 r., w angielskim ruchu na rzecz reformy parlamentu raz jeszcze pokonał ją znienawidzony parweniusz. O poważnej walce politycznej nie mogło już być mowy. Pozostała jej jedynie walka literac­ka. Ale i w dziedzinie literatury stare frazesy z czasów Restauracji stały się już niemożliwe. Aby wzbudzić sympatię, arystokracja musiała udawać, że nie dba już o swe własne interesy i formułuje akt oskarżenia przeciw burżuazji wyłącznie w inte­resie wyzyskiwanej klasy robotniczej. Znajdowała więc satysfakcję w śpiewaniu szyderczych piosenek o swym nowym władcy i w szeptaniu mu do ucha mniej lub bardziej złowrogich przepowiedni.

W ten sposób powstał **socjalizm feudalistyczny** — na wpół lament, na wpół paszkwil, na wpół echo przeszłości, na wpół groźba przyszłości, chwilami godzący wprost w serce burżuazji gorzkim, zjadli­wie szyderczym osądem, zawsze komiczny w swej zupełnej niezdolności do zrozumienia biegu nowo­czesnej historii.

Proletariacką torbą żebraczą potrząsali arystokra­ci niby sztandarem, żeby skupić lud wokół siebie. Ale ten, ilekroć ruszał za nimi, spostrzegał na ich grzbietach stare feudalne herby i pierzchał z gło­śnym i urągliwym śmiechem.

Najlepiej urządzała to widowisko część francu­skich legitymistów[[4]](#footnote-5) i ,,Młoda Anglia''[[5]](#footnote-6).

Kiedy feudałowie dowodzą, że ich sposób wyzy­sku był różny od wyzysku burżuazyjnego, zapomi­nają tylko o tym, że uprawiali ten wyzysk w oko­licznościach i warunkach zupełnie odmiennych i bę­dących dziś anachronizmem. Kiedy powołują się na to, że pod ich panowaniem nie było nowoczesnego proletariatu, zapominają tylko o tym, że właśnie nowoczesna burżuazja była nieodzowną latoroślą ich ustroju społecznego.

Zresztą tak mało ukrywają oni reakcyjny charakter swej krytyki, że główne ich oskarżenie przeciw burżuazji polega właśnie na tym, iż pod jej pano­waniem rozwija się klasa, która wysadzi w powietrze cały stary porządek społeczny.

Jeszcze bardziej zarzucają burżuazji to, że wytwa­rza rewolucyjny proletariat, niż to, że w ogóle wy­twarza proletariat.

W praktyce politycznej biorą więc udział we wszystkich aktach przemocy przeciw klasie robotni­czej, a w życiu codziennym, wbrew wszystkim swym napuszonym frazesom, nie pogardzają zbieraniem złotych jabłek i zastępują wierność, miłość, honor handelkiem wełną, burakami cukrowymi i gorzałką[[6]](#footnote-7).

Jak klecha szedł zawsze ręka w rękę z feudałem, tak też socjalizm kleszy idzie ręka w rękę z socja**­**lizmem feudalistycznym.

Nie łatwiejszego niż nadać chrześcijańskiemu asce­tyzmowi socjalistyczny pokost. Czyż chrześcijaństwo nie piorunowało również przeciw własności prywat­nej, przeciw małżeństwu, przeciw państwu? Czy nie zalecało na ich miejsce dobroczynności i żebractwa, celibatu i umartwiania ciała, życia klasztornego i kościoła? Socjalizm chrześcijański jest tylko wodą święconą, którą klecha kropi rozgoryczone arysto­kraty.

**b) Socjalizm drobnomieszczański**

Arystokracja feudalna nie jest jedyną klasą, któ­rą obaliła burżuazja i której warunki bytu w no­woczesnym społeczeństwie burżuazyjnym pogarsza­ły się i obumierały. Średniowieczne mieszczaństwo grodowe i stan drobnych chłopów były poprzedni­kami nowoczesnej burżuazji. W krajach mniej roz­winiętych pod względem przemysłowym i handlo­wym klasa ta wegetuje jeszcze dotychczas obok rozwijającej się burżuazji.

W krajach, w których się rozwinęła nowoczesna cywilizacja, powstało nowe drobnomieszczaństwo, zawieszone między proletariatem a burżuazją i wy­twarzające się wciąż na nowo jako uzupełniająca część społeczeństwa burżuazyjnego; jednakże konku­rencja nieustannie strąca jego członków do szere­gów proletariatu, a rozwój wielkiego przemysłu ukazuje im nawet zbliżającą się chwilę, kiedy zupeł­nie znikną jako samodzielna część nowoczesnego spo­łeczeństwa i zostaną zastąpieni w handlu, w manu­fakturze, w rolnictwie przez nadzorców nad robot­nikami i przez oficjalistów.

W krajach takich jak Francja, gdzie klasa chłop­ska stanowi znacznie więcej niż połowę ludności, było rzeczą naturalną, że pisarze, występujący po stronie proletariatu przeciw burżuazji, stosowali w swej krytyce ustroju burżuazyjnego miarę drobno- mieszczańską i drobnochłopską i bronili robotników ze stanowiska drobnomieszczaństwa. Powstał w ten sposób socjalizm drobnomieszczański. Sismondi jest głową tej literatury nie tylko dla Francji, ale i dla Anglii.

Socjalizm ten nadzwyczaj wnikliwie analizował sprzeczności w nowoczesnych stosunkach produkcji. Demaskował szalbiercze upiększenia ekonomistów. Niezbicie wykazywał niszczycielskie działanie maszyn i podziału pracy, koncentrację kapitałów i własno­ści ziemskiej, nadprodukcję, kryzysy, nieuniknioną zagładę drobnomieszczan i chłopów, nędzę proleta­riatu, anarchię w produkcji, rażące dysproporcje w podziale bogactw, wyniszczającą wojnę przemysłową między narodami, rozkład dawnych obyczajów, da­wnych stosunków rodzinnych, dawnych narodowości.

Ale w swej pozytywnej treści socjalizm ten chce przywrócić bądź dawne środki produkcji i wymiany, a z nimi dawne stosunki własności ii dawne społe­czeństwo, bądź też chce przemocą wtłoczyć nowoczesne środki produkcji iwymiany w ramy dawnych stosunków własności, któro zostały przez nie rozsa­dzone, musiały być rozsadzone. W obu wypadkach jest zatem reakcyjny i utopijny.

Ustrój cechowy w manufakturze i gospodarstwo patriarchalne na wsi oto jego ostatnie słowo.

W dalszym swym rozwoju kierunek ten wyrodził się w tchórzliwy kociokwik.

**c) Socjalizm niemiecki, czyli „prawdziwy"**

Francuska literatura socjalistyczna i komunistyczna

Francuska literatura socjalistyczna i komunistycz­na, która powstała pod uciskiem panującej burżu­azji i jest literackim wyrazem walki przeciw temu panowaniu, została wprowadzona do Niemiec w cza­sie, kiedy burżuazja dopiero co rozpoczęła walkę przeciw feudalnemu absolutyzmowi.

Niemieccy filozofowie, półfilozofowie i pięknodu­chy uchwycili się chciwie tej literatury, zapomnieli tylko o tym, że z przywędrowaniem tych pism z Francji nie przywędrowały jednocześnie do Niemiec francuskie warunki życia. W warunkach niemieckich literatura francuska utraciła wszelkie bezpośrednio praktyczne znaczenie i stała się zjawiskiem czysto literackim. Musiała przybrać postać jałowej speku­lacji na temat prawdziwego społeczeństwa, na te­mat wcielenia w rzeczywistość istoty ludzkiej. Toteż dla filozofów niemieckich XVIII stulecia żądania pierwszej rewolucji francuskiej miały jedynie zna­czenie postulatów ,,praktycznego rozumu" w ogóle, a przejawy woli rewolucyjnej burżuazji francuskiej oznaczały w ich oczach prawa czystej woli, woli, jaką ona być powinna, prawdziwie ludzkiej woli.

Praca niemieckich literatów polegała wyłącznie na tym, by pogodzić nowe idee francuskie z ich starym sumieniem filozoficznym, lub raczej na tym, by przyswoić sobie idee francuskie ze swojego stanowi­ska filozoficznego.

To przyswojenie odbyło się w sposób, w jaki się w ogóle przyswaja obcy język, tzn. w drodze prze­kładu.

Wiadomo, że mnisi wypisywali swe niedorzeczne żywoty świętych katolickich na rękopisach, na któ­rych zapisane były klasyczne dzieła z czasów starożytnego pogaństwa. Literaci niemieccy postępowali odwrotnie ze świecką literaturą francuską. Wpisy­wali swoje filozoficzne nonsensy pod oryginał fran­cuski. Np. pod francuską krytykę stosunków pie­niężnych wpisali „wyobcowanie istoty ludzkiej", pod francuską krytykę państwa burżuazyjnego wpisali „zniesienie panowania abstrakcyjnej ogólności" itp.

Podsunięcie tych filozoficznych frazesów pod fran­cuskie rozumowanie ochrzcili jako „filozofię czynu", „prawdziwy socjalizm", „niemiecką naukę socjali­zmu", „filozoficzne uzasadnienie socjalizmu" itp.

W ten sposób francuska literatura socjalistyczno-komunistyczna została kompletnie wykastrowana. A że w niemieckich rękach przestała wyrażać walkę jednej klasy przeciw drugiej, Niemiec nabrał prze­konania, iż przezwyciężył „francuską jednostron­ność", że zamiast prawdziwych potrzeb reprezentuje potrzebę prawdy, a zamiast interesów proletariatu — interesy istoty ludzkiej, człowieka w ogóle, człowie­ka, który nie należy do żadnej klasy, nie należy w ogóle do rzeczywistości, lecz jedynie do mgławicy fantazji filozoficznej.

Ten niemiecki socjalizm, który tak poważnie i uroczyście traktował swe nieudolne ćwiczenia szkol­ne i tak jarmarcznie je odtrąbił, tracił jednakże stopniowo swą pedantyczną niewinność.

Walka niemieckiej, zwłaszcza pruskiej burżuazji przeciw feudałom i absolutnej władzy królewskiej — słowem, ruch liberalny — stawała się coraz poważ­niejsza.

„Prawdziwy" socjalizm znalazł w ten sposób pożą­daną sposobność do przeciwstawienia ruchowi poli­tycznemu postulatów socjalistycznych, do rzucenia tradycyjnej klątwy na liberalizm, na państwo par­lamentarne, na burżuazyjną konkurencję, burżuazyjną wolność prasy, burżuazyjne prawo, burżuazyjną wolność i równość oraz do ogłoszenia masom ludo­wym, że w tym burżuazyjnym ruchu nie mogą nic zyskać, przeciwnie, mogą wszystko stracić. Socjalizm niemiecki właśnie teraz zapomniał, że francuska kry­tyka, której był bezmyślnym echem, miała za prze­słankę nowoczesne społeczeństwo burżuazyjne z od­powiednimi materialnymi warunkami życia i dosto­sowaną do nich konstytucją polityczną — te same przesłanki, które w Niemczech dopiero trzeba było wywalczyć.

Posłużył on niemieckim rządom absolutnym wraz z ich orszakiem klechów, bakałarzy, hreczkosiejów i biurokratów jako pożądany straszak przeciw groź­nie prącej naprzód burżuazji.

Stanowił osładzające uzupełnienie gorzkich ude­rzeń bicza i kul, którymi te właśnie rządy odpowia­dały na powstania robotników niemieckich.

„Prawdziwy" socjalizm, stając się w ten sposób orężem w ręku rządów przeciw burżuazji niemiec­kiej, reprezentował także bezpośrednio interes reak­cyjny, interes niemieckiego łyka małomiasteczkowe­go. W Niemczech drobnomieszczaństwo, odziedzi­czone jeszcze po XVI stuleciu i od tego czasu poja­wiające się wciąż na nowo w różnych postaciach, stanowi właściwą podstawę społeczną istniejących stosunków.

Zachowanie go jest równoznaczne z zachowaniem istniejących w Niemczech stosunków. Od przemysło­wego i politycznego panowania burżuazji oczekuje ono ze strachem nieuniknionej zagłady, z jednej strony na skutek koncentracji kapitału, z drugiej — na skutek wyłonienia się rewolucyjnego proletaria­tu „Prawdziwy" socjalizm wydał mu się ubiciem dwóch zajęcy jednym wystrzałem. Rozpowszechnił u, też jak zaraza.

Owa pretensjonalna szata, utkana z pajęczyny spe- kulatywnych dociekań, haftowana kwiatkami górno­lotnego frazesu, przepojona sentymentalną rosą rzewności, szata, w którą socjaliści niemieccy spowi- li kilka swych jałowych „wieczystych prawd", zwiększyła tylko zbyt ich towaru wśród tej publicz­ności.

Ze swej strony socjalizm niemiecki poznawał co­raz lepiej swe powołanie — być napuszonym przed­stawicielem owego łyka małomiasteczkowego.

Ogłosił on naród niemiecki za naród wzorcowy, a niemieckiego kołtuna za wzorcowego człowieka. Każdej jego podłości nadawał ukryty, wyższy, socja­listyczny sens, w którym znaczyła coś wręcz prze­ciwnego. Konsekwentny do końca, wystąpił on bez­pośrednio przeciw „prymitywnie destrukcyjnemu" kierunkowi komunizmu i obwieścił swą bezstronną wyższość, która pozwala mu się wznieść ponad wszelkie walki klasowe. Z bardzo niewielu wyjątka­mi wszystko, co krąży w Niemczech jako pisma rze­komo socjalistyczne i komunistyczne, należy do tej plugawej, irytującej literatury[[7]](#footnote-8).

**2. Socjalizm konserwatywny, czyli burżuazyjny**

Pewna część burżuazji pragnie zaradzić niedomaganiom społecznym, aby utrwalić istnienie społe­czeństwa burżuazyjnego.

Należą do niej ekonomiści, filantropi, humanitaryści, poprawiacze sytuacji klas pracujących, orga­nizatorzy dobroczynności, opiekunowie zwierząt, za­łożyciele towarzystw wstrzemięźliwości, pokątni re­formatorzy najrozmaitszego pokroju. Układano na­wet całe systemy z tego burżuazyjnego socjalizmu.

Jako przykład przytoczymy *Filozofię nędzy* Proudhona.

Socjalistyczni burżua chcieliby zachować warun­ki bytu nowoczesnego społeczeństwa bez nieuchron­nie stąd wynikających walk i niebezpieczeństw. Chcieliby zachować istniejące społeczeństwo bez re­wolucjonizujących i rozkładających je czynników. Chcieliby burżuazji bez proletariatu. Burżuazja wy­obraża sobie naturalnie, że świat, w którym rządzi, jest najlepszym ze światów. Burżuazyjny socjalizm rozwija to pocieszające wyobrażenie w mniej lub bardziej wykończony system. Kiedy wzywa prole­tariat, by urzeczywistnił jego systemy i wstąpił do nowej Jerozolimy, żąda w gruncie rzeczy tylko te­go, by proletariat pozostał w dzisiejszym społeczeń­stwie, lecz wyzbył się swych nienawistnych o nim wyobrażeń.

Inna, mniej sentymentalna, ale bardziej praktycz­na forma tego socjalizmu usiłowała odstręczyć kla­sę robotniczą od wszelkiego ruchu rewolucyjnego za pomocą dowodzeń, że nie taka lub inna zmiana po­lityczna, lecz tylko zmiana materialnych warunków bytu, stosunków ekonomicznych, może jej przynieść pożytek. Ale przez ową zmianę materialnych warun­ków bytu socjalizm ten rozumie bynajmniej nie zniesienie burżuazyjnych stosunków produkcji, co jest możliwe tylko w drodze rewolucyjnej, lecz u­lepszenie administracyjne, dokonywane na gruncie tych stosunków produkcji, a więc nie zmieniające w niczym stosunku między kapitałem a pracą najemną i w najlepszym wypadku zmniejszające tylko koszty panowania burżuazji i upraszające jej system administrowania państwem.

Najwłaściwszy swój wyraz socjalizm burżuazyjny osiąga dopiero wówczas, staje zwrotem czy­sto retorycznym.

Wolny handel! - w interesie klasy pracującej; cła ochronne! — w interesie klasy pracującej; poje­dyncze cele więzienne! — w interesie klasy pracu­jącej: oto ostatnie słowo, jedyne szczere słowo so­cjalizmu burżuazyjnego.

Socjalizm burżuazji polega właśnie na twierdze­niu, że burżua są burżua — w interesie klasy pra­cującej.

**3. Socjalizm i komunizm, krytyczno-utopijny**

Nie mówimy tutaj o tej literaturze, która we wszystkich wielkich rewolucjach nowoczesnych da­wała wyraz żądaniom proletariatu (pisma Babeufa itd.)

Pierwsze próby proletariatu bezpośredniego for­sowania swoich własnych interesów klasowych w czasach powszechnego wzburzenia, w okresie oba­lenia społeczeństwa feudalnego, rozbijały się nie­uchronnie na skutek tego, że sam proletariat nie rozwinął się jeszcze w pełni, jako też wskutek bra­ku materialnych warunków jego wyzwolenia, które właśnie są dopiero wytworem epoki burżuazyjnej. Literatura rewolucyjna, towarzysząca tym pierw­szym ruchom proletariatu, jest w swej treści siłą rzeczy reakcyjna. Głosi ona powszechny ascetyzm i prymitywny egalitaryzm*.*

Właściwe systemy socjalistyczne i komunistyczne, systemy Saint-Simona, Fouriera, Owena itd., wyła­niają się w pierwszym, nierozwiniętym okresie walki między proletariatem a burżuazją, który przedsta­wiliśmy wyżej (patrz: „Burżuazja a proletariat").

Wynalazcy tych systemów widzą wprawdzie prze­ciwieństwo między klasami, jak również działanie czynników rozkładowych w łonie samego społeczeń­stwa panującego. Nie dostrzegają jednak po stronie proletariatu żadnej inicjatywy historycznej, żadne­go właściwego mu ruchu politycznego.

Ponieważ rozwój przeciwieństw klasowych idzie w parze z rozwojem przemysłu, nie znajdują oni także materialnych warunków wyzwolenia proleta­riatu i szukają nauki społecznej, praw społecznych, by warunki te stworzyć.

Miejsce działania społecznego zająć musi ich oso­bista działalność wynalazcza, miejsce historycznych warunków wyzwolenia — warunki urojone, miejsce stopniowo się dokonującej organizacji proletariatu w klasę — wymyślona przez nich samych organiza­cja społeczeństwa. Przyszłe dzieje ludzkości sprowa­dzają się dla nich do propagandy i praktycznego wykonania ich planów społecznych.

Są oni wprawdzie świadomi tego, że w swych planach reprezentują głównie interesy klasy pracu­jącej jako klasy najbardziej cierpiącej. Proletariat istnieje dla nich tylko jako klasa najbardziej cier­piąca.

Jednakże nie rozwinięta forma walki klasowej, jak również ich własna sytuacja życiowa sprawiają, że uważają się za wyższych ponad to przeciwieństwo klasowe. Pragną polepszyć sytuację życiową wszystkich członków społeczeństwa, nawet najlepiej sytuo­wanych. Toteż odwołują się ciągle do całego społeczeństwa bez różnicy, a nawet przeważnie do klasy panującej. Wystarczy przecież tylko zrozumieć ich system, aby go uznać za możliwie najdoskonalszy plan możliwie najdoskonalszego społeczeństwa.

Odrzucają przeto wszelką akcję polityczną, a zwła­szcza wszelką akcję rewolucyjną; chcą cel swój osiągnąć w drodze pokojowej i usiłują za pomocą drobnych, oczywiście chybionych eksperymentów, siłą przykładu, utorować drogę nowej ewangelii spo­łecznej.

Fantastyczne opisy przyszłego społeczeństwa odpo­wiadają pierwszym, nie skrystalizowanym dąże­niom proletariatu do ogólnego przekształcenia spo­łeczeństwa — w czasach, kiedy proletariat znajduje się jeszcze w stanie nader nierozwiniętym, ujmuje więc jeszcze fantastycznie własną swą pozycję.

Ale pisma socjalistyczne i komunistyczne zawie­rają również pierwiastki krytyczne. Atakują wszy­stkie podwaliny istniejącego społeczeństwa. Dostar­czyły przeto nader cennego materiału dla uświado­mienia robotników. Ich pozytywne twierdzenia o przyszłym społeczeństwie, na przykład o zniesie­niu przeciwieństwa między miastem a wsią, o znie­sieniu rodziny, zysku prywatnego, pracy najemnej, zapowiedź harmonii społecznej, przekształcenia pań­stwa w zwykłe zarządzanie produkcją — wszystkie te ich twierdzenia wyrażają tylko zniknięcie przeci­wieństwa klasowego, które właśnie zaczyna się do­piero rozwijać i jest im znane zaledwie w swej za­czątkowej, bezkształtnej nieokreśloności. Dlatego też same te twierdzenia mają jeszcze sens czysto uto­pijny.

Znaczenie krytyczno-utopijnego socjalizmu i ko­munizmu pozostaje w odwrotnym stosunku do roz­woju historycznego. W miarę jak rozwija się i kształtuje walka klasowa, to urojone wynoszenie się ponad tę walkę, to urojone zwalczanie jej traci wszelką wartość praktyczną, wszelkie uzasadnienie teoretyczne. Jeżeli więc twórcy tych systemów byli nawet pod wielu względami rewolucyjni, to ich ucz­niowie tworzą zawsze reakcyjne sekty. Obstają u- parcie przy dawnych poglądach swych mistrzów wbrew postępującemu rozwojowi historycznemu pro­letariatu. Usiłują więc konsekwentnie stępić ponow­nie walkę klasową i pogodzić przeciwieństwa. Wciąż jeszcze marzą o próbach urzeczywistnienia swych utopii społecznych, o tworzeniu poszczególnych falansterów, o zakładaniu Home colonies, o urządzeniu małej Ikarii[[8]](#footnote-9), kieszonkowego wydania nowej Jero­zolimy — aby zaś zbudować te wszystkie zamki na lodzie, muszą się odwoływać do filantropii burżua­zyjnych serc i kies. Stopniowo staczają się do kate­gorii opisanych wyżej socjalistów reakcyjnych albo konserwatywnych, a różnią się od nich jedynie bar­dziej systematyczną pedanterią, fanatycznie zabo­bonną wiarą w cudotwórcze działanie swej nauki społecznej.

Występują więc zaciekle przeciw wszelkiemu poli­tycznemu ruchowi robotniczemu, który, ich zdaniem, mógł się zrodzić tylko z ślepej niewiary w ich nową ewangelię.

Oweniści w Anglii występują przeciw czartystom, fourieryści we Francji przeciw reformistom[[9]](#footnote-10).

**IV**

**Stosunek komunistów do różnych partii opozycyjnych**

Na podstawie rozdziału II zrozumiały jest sam przez się stosunek komunistów do ukształtowanych już partii robotniczych, a więc do czartystów w Anglii i do zwolenników reformy agrarnej w Ame­ryce Północnej.

Walczą oni o najbliższe cele i interesy klasy ro­botniczej, ale w ruchu dnia dzisiejszego reprezen­tują jednocześnie przyszłość ruchu. We Francji ko­muniści przyłączają się do partii socjalistyczno-demokratycznej[[10]](#footnote-11) przeciw konserwatywnej i radykal­nej burżuazji, nie rezygnując bynajmniej z prawa do krytycznego stosunku do frazesów i złudzeń wy­pływających z rewolucyjnej tradycji.

W Szwajcarii popierają radykałów, nie łudząc się jednak co do tego, że partia ta składa 'się ze sprzecz­nych żywiołów, po części z demokratycznych socja­listów typu francuskiego, po części zaś z radykal­nych burżua.

Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała po­wstanie krakowskie 1846 roku[[11]](#footnote-12).

W Niemczech partia komunistyczna walczy wspól­nie z burżuazją, o ile burżuazja występuje rewolu­cyjnie, przeciw monarchii absolutnej, feudalnej wła­sności ziemskiej i reakcyjnemu mieszczaństwu (,,Kleinburgerei”).

Nie przestaje ona jednak ani na chwilę urabiać wśród robotników jak najbardziej jasnej świado­mości wrogiego przeciwieństwa między burżuazją a proletariatem, aby robotnicy niemieccy mogli na­tychmiast obrócić warunki społeczne i polityczne, które burżuazja musi zaprowadzić wraz ze swym panowaniem, jako oręż przeciw niej samej, aby po obaleniu klas reakcyjnych w Niemczech zaczęła się niezwłocznie walka przeciw samej burżuazji.

Na Niemcy komuniści zwracają główną uwagę, po­nieważ Niemcy znajdują się w przededniu rewolucji burżuazyjnej i ponieważ przewrotu tego dokonają w warunkach dalej posuniętego rozwoju cywilizacji europejskiej w ogóle i przy istnieniu o wiele bar­dziej rozwiniętego proletariatu, niż to było w Anglii w siedemnastym i we Francji w osiemnastym stu­leciu, tak że niemiecka rewolucja burżuazyjna może być tylko bezpośrednim prologiem rewolucji pro­letariackiej.

Słowem, komuniści popierają wszędzie każdy ruch rewolucyjny przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym.

We wszystkich tych ruchach wysuwają oni jako podstawowe zagadnienie ruchu zagadnienie własności, bez względu na to, czy przybrało ono bardziej lub mniej dojrzałą postać.

Wreszcie komuniści działają wszędzie na rzecz łączności i porozumienia między partiami demokra­tycznymi wszystkich krajów.

Komuniści uważają za niegodne ukrywanie swych poglądów i zamiarów. Oświadczają oni otwarcie, że cele ich mogą być osiągnięte jedynie przez obalenie przemocą całego dotychczasowego ustroju społecz­nego. Niechaj drżą panujące klasy przed rewolucją komunistyczną. Proletariusze nie mają w niej nic do stracenia prócz swych kajdan. Do zdobycia mają cały świat.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

1. Przez burżuazję należy rozumieć klasę nowoczesnych kapitalistów, właścicieli środków produkcji, korzystających z pracy najemnej. Przez proletariat – klasę nowoczesnych robotników najemnych, którzy nie posiadając środków produkcji zmuszeni są, by istnieć, sprzedawać swoją siłę roboczą. [↑](#footnote-ref-2)
2. Tzn. ściśle mówiąc, historia przekazana nam na piśmie. "W roku 1847 prehistoria społeczeństwa, organizacja społeczna po­przedzająca wszelką historię pisaną, była niemal zupełnie nie znana. Od tego czasu Haxthausen odkrył wspólne władanie zie­mią w Rosji, Maurer wykazał, że jest ono społeczną podstawą stanowiącą punkt wyjścia rozwoju historycznego wszystkich szczepów niemieckich, stopniowo zaś ustalono, że gmina wiej­ska o wspólnym władaniu ziemią była pierwotną formą spo­łeczeństwa od Indii po Irlandię. Wreszcie dzięki Morganowi, który uwieńczył te badania odkryciem właściwej istoty *gens* [rodu] i jej miejsca w plemieniu, została wyświetlona organizacja we­wnętrzna tego pierwotnego społeczeństwa komunistycznego. Z rozkładem tej pierwotnej wspólnoty gminnej zaczyna się roz­szczepienie społeczeństwa na odrębne i w końcu przeciwstawne sobie klasy. Próbowałem nakreślić ten proces rozkładu w *Po­chodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*; wydanie 2, Stuttgart 1886. (Uwaga Engelsa do wydania angielskiego z 1888 r.) [↑](#footnote-ref-3)
3. W wydaniach z lat 1883 i 1890: „zrzeszenie". — Red. „Komunami" nazywały się rodzące się miasta we Francji, na­wet zanim jako „stan trzeci" wywalczyły sobie u swych feu­dalnych panów lokalny samorząd i prawa polityczne. Ogólnie mówiąc, jeżeli idzie o ekonomiczny rozwój burżuazji — wzięto tu jako typowy kraj Anglię, Jeżeli zaś idzie o jej rozwój poli­tyczny — Francję. (Uwaga Engelsa do wydania angielskiego z 1888 r.).

   Tak mieszkańcy miast włoskich i francuskich nazywali swoją gminę miejską po uzyskaniu od swych panów feudalnych w drodze wykupu lub walki pierwszych praw samorządowych. (*U*waga Engelsa do wydania niemieckiego z 1890 r.) [↑](#footnote-ref-4)
4. Legitymiści – zwolennicy obalonej w 1830 roku dynastii Burbonów; reprezentowali interesy wielkiej szlachty rodowej. W walce przeciw panującej dynastii orleańskiej, która opierała się na arystokracji finansowej i wielkiej burżuazji, część legitymistów uciekała się nierzadko do demagogii społecznej, usiłując przedstawić się w charakterze obrońców ludzi pracy przed wyzyskiem ze strony burżuazji. [↑](#footnote-ref-5)
5. Młoda Anglia – grupa angielskich polityków i literatów należących do partii torysów, utworzona z początkiem lat czterdziestych XIX wieku. Przedstawiciele Młodej Anglii, którzy dawali wyraz niezadowoleniu arystokracji ziemskiej z powodu wzrastającej gospodarczej i politycznej potęgi burżuazji, próbowali za pomocą demagogii zdobyć wpływ na klasę robotniczą, aby ją wykorzystać w swojej walce przeciw burżuazji. Manifeście Partii Komunistycznej Marks i Engels scharakteryzowali ten kierunek jako socjalizm feudalny. Głośnymi przedstawicielami Młodej Anglii byli, m.in., Disraeli i Thomas Carlyle. [↑](#footnote-ref-6)
6. Dotyczy to głównie Niemiec, gdzie arystokracja ziemska i junkrzy uprawiają większą część swych majątków na własny rachunek przy pomocy rządców i są przy tym wielkimi producentami buraków cukrowych i gorzałki. Bogatsi arystokraci angielscy nie zniżyli się jeszcze do tego; lecz i oni umieją doskonale wynagradzać sobie spadek renty przez użyczanie swych nazwisk założycielom mniej lub bardziej wątpliwych towarzystw akcyjnych. [↑](#footnote-ref-7)
7. Burza rewolucyjna roku 1848 zmiotła cały ten nędzny kie­runek, a rzecznikom jego odebrała chęć dalszego parania się so­cjalizmem. Głównym przedstawicielem i klasycznym typem tego kierunku jest pan Karol Grün. [↑](#footnote-ref-8)
8. Nazwę falansterów nosiły projektowane przez Karola Fou­riera kolonie socjalistyczne; Ikarią nazwał Cabet swoją utopię, a później swoją komunistyczną kolonię w Ameryce. [Uwaga Engel­sa do wydania angielskiego z 1888 r.J.

   „Home colonies" (kolonie w kraju) — tak nazywa Owen swoje wzorowe społeczeństwa komunistyczne. Falansterami nazywały się projektowane przez Fouriera pałace społeczne. Nazwę Ikarii nosi utopijny, fantastyczny kraj, którego komunistyczne urządzenie opisywał Cabet. [Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z 1890 r.J. [↑](#footnote-ref-9)
9. Reformiści – stron nuci paryskiej gazety „La Réforme”, którzy domagali się ustanowienia republiki oraz przeprowadzenia reform demokratycznych i społecznych. [↑](#footnote-ref-10)
10. Partię tę reprezentował wówczas w parlamencie Ledru-Rollin, w literaturze — Louis Blanc, w prasie codziennej — pismo „La Réforme". Nazwą „socjaldemokracja" określali jej autorzy odłam partii demokratycznej albo republikańskiej, mający za­barwienie mniej lub bardziej socjalistyczne. [Uwaga Engelsa do wydania angielskiego z 1888 r.J.

    Partię, która mieniła się wówczas we Francji socjalistyczno-demokratyczną, reprezentował w polityce Ledru-Rollin, a w literaturze Louis Blanc; była więc ona czymś zupełnie różnym od dzisiejszej socjaldemokracji niemieckiej. [Uwaga Engelsa do wydania niemieckiego z 1890 r.J. [↑](#footnote-ref-11)
11. Na początku 1846 r. przygotowywano na ziemiach pol­skich nowe powstanie. Inicjatorami powstania byli prze­ważnie polscy rewolucyjni demokraci. W rezultacie zdra­dy ze strony elementów drobnoszlacheckich i areszto­wania przywódców powstania przez policję pruską, po­wstanie ogólne zostało udaremnione. Wybuchły tylko odosobnione ruchy rewolucyjne. Jedynie w Krakowie, który od r. 1815 był wolnym miastem i podlegał wspól­nej kontroli Austrii, Rosji i Prus, powstańcy odnieśli 22 lutego zwycięstwo i utworzyli Rząd Narodowy, który ogłosił manifest o zniesieniu powinności feudalnych. Równocześnie wybuchło powstanie chłopów ukraińskich w Galicji. Dzięki wykorzystaniu przeciwieństw klaso­wych i narodowościowych między drobną szlachtą i chło­pami władzom austriackim udało się doprowadzić w kilku wypadkach do starć między oddziałami powstań­czymi drobnej szlachty i zbuntowanymi chłopami. Po­wstanie krakowskie zostało zdławione w początkach marca 1846 r. Następnie rząd austriacki stłumił ruch chłopski w Galicji. W listopadzie 1846 r. rządy Austrii, Prus i Rosji podpisały układ, na mocy którego Kraków został przyłączony do Austrii.

    [↑](#footnote-ref-12)